

Joanna Chłosta-Zielonka

"Ludowy obraz kobiety -
perspektywa inności: folklor i
literatura", Beata Wałęciuk-Dejneka,
Siedlce 2014 : [recenzja]

Prace Literaturoznawcze 3, 369-372

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

RECENZJE

Beata Wałęciuk-Dejneka, *Ludowy obraz kobiety – perspektywa inności. Folklor i literatura*, Instytut Kultury Regionalnej i Badań Literackich im. Franciszka Karpińskiego. Stowarzyszenie, Siedlce 2014, ss. 301.

Praca Beaty Wałęciuk-Dejneki imponuje polisemantycznością. W polskiej refleksji humanistycznej, jak pisze autorka we wstępie, znajdujemy szereg kompleksowych przedstawień wizji świata i człowieka konstruowanych na podstawie odczytań kultury tradycyjnej. W tej przebogatej tradycji, zdaniem badaczki, brakuje obrazu kobiecej inności (odmienności). Podejmuje się więc ona niebagatelnego przedsięwzięcia, tj. interdyscyplinarnego rozszyfrowania i przedstawienia tego wizerunku na gruncie polskiego, słowiańskiego folkloru tradycyjnego oraz jego literackich realizacji. Autorka tworzy wielowymiarowe studium, odwołując się między innymi do wyników wnikliwych badań Anny Brzozowskiej-Krajki, Piotra Kowalskiego czy Tadeusza Linknera. W swoich dociekaniach wykorzystuje materiał folklorystyczny zawarty głównie w *Dziełach wszystkich* Oskara Kolberga oraz innych monografiach, kolekcjonujących teksty XIX wieku i początku XX wieku z różnych terenów. Oprócz tego analizie poddaje utwory literackie, które inspirowane były folklorem, szczególną uwagę poświęcając bohaterom *Starej baśni* Kraszewskiego czy *Chłopów* Reymonta oraz wybranym dziełom polskich romantyków.

Autorka wzmacnia swoją interpretację, korzystając z szerokiego komentarza zawartego w polskich i światowych badaniach nad tradycją, kulturą i folklorem ludowym. Wielokrotnie przypomina, że znane w folklorze słowiańskim wierzenia i rytuały mają swoje źródło w mitologii starożytnej Grecji i Egiptu, a później także w biblijnych zapisach, i powtarzają tylko funkcje i role pojawiających się przy okazji postaci. Świadczy to często o koegzystencji w ludowym przekazie struktur pogańskich i treści religii chrześcijańskiej. W szerszym odbiorze ten bogaty kontekst decyduje o interdyscyplinarności i erudycyjności autorki książki.

W pierwszej części monografii przedstawiono obrazy kobiet będących uosobieniem mądrości spopularyzowanej w swojej społeczności. W rozdziale pierwszym analizowane są postaci „mądrych i nawiedzonych” akuserek, znachorek, wiejskich babek, prorokiń i ekspertek, pojawiających się na pewno w dwóch ważnych momentach życia: przy narodzinach i pogrzebie. Z nimi

bowiem związane są najbardziej magiczne rytuały, otwierające perspektywę na kontakt z zaświatami. Wykorzystując swoje najważniejsze cechy, graniczności i mediacyjności, kobiety przy narodzinach bezpiecznie wprowadzały dziecko w nową rzeczywistość, a przy śmierci ułatwiały kontakt z przestrzenią pozaziemską. Ich wyjątkowość polegała też na czerpaniu z bogatego zasobu swojej magicznej i zarazem praktycznej wiedzy. Dlatego cieszyły się najczęściej szacunkiem i uznaniem wśród wiejskiej gawiedzi, przywracały zdrowie i stary porządek, a także potrafiły służyć mądrymi rozwiązaniami i radami oraz odczytać przyszłość. Jak pisze Beata Walęciuk-Dejneka, kobiety sportretowane w tradycyjnym folklorze: „Były zdolne sprowadzić moce, dające płodność ziemi i obfite plony, miały potęgę łączenia ludzi z niewidzialnym światem, z duchami, przywileje odprawiania świętych obrzędów” (s. 54).

Wyróżniające zdolności wyjątkowych Innych kobiet: mądrych akuserek, znacherek i prorokiń, wykorzystywane praktycznie, stanowią, zdaniem autorki książki, o tkwiącej w żeńskiej płci niezniszczalnej, matriarchalnej sile będącej podstawą istnienia świata i człowieka.

Drugi rozdział pogłębia wcześniejszą analizę. Postać kobiety wpisana została w ważny kulturowy trójkąt związany z rytuałami pogrzebowymi i weselnymi. Tworzą go kolejne kategorie niewiast: płaczki, prządki/tkaczki i „tancerki”. W ludowym światopoglądzie magicznym uprzywilejowana rola kobiety w roli płaczki podkreślała ważność jej płci, która umożliwiała przy pogrzebie właściwe opuszczenie świata, pożegnanie i rozpoczęcie nieznanego życia w zaświatach, a przy weselu gwarantowała „osiągnięcie bezpiecznego nowego statusu przez młodych oraz przyznanie im prawa do prokreacji” (s. 69). Płaczki pożądane były więc przy obu uroczystościach, gdyż zapewniały bezpieczną zmianę i łagodziły obawę przed nieznanym. Równie nieodzowna była w kulturze ludowej postać prządki/tkaczki, której aktywność polegająca na tkaniu czy przędzeniu powtarzała niejako boski akt stworzenia, a także nawiązywała do ludowego wyobrażenia działań Maryi tkającej szatę dla Jezusa. Symboliczne tłumaczenie słowa „tkać” oznaczać może planowanie i stanowienie losu, ustanawianie boskości tego atrybutu i symbolizowanie idealnej kobiecości. Trzecią kreatywną, symboliczną i pozaziemską mocą ujawnianą przez kobiety był taniec. Jak pisze Beata Walęciuk-Dejneka, w tradycyjnej kulturze ludowej wierzone, że „taniec warunkował prawidłowe funkcjonowanie świata, był środkiem formowania rzeczywistości, czynnikiem stabilizacji istnienia, elementem wewnętrznego ładu” (s. 95). W polskim folklorze tradycyjnym taką okazję stwarzały kobiece tańce wegetacyjne na początku wiosny, w zapusty, tańce na urodzaj: „na len” i „na konopie”, pobudzające urodzaj i gwarantujące pomyślność oraz bogactwo.

Zdaniem autorki, wszystkie przywołane zrytualizowane zachowania niewieście „podkreślają istniejącą w światopoglądzie tradycyjnym naczelną zasadę: dążność do harmonii, porządku i bezpieczeństwa, także obfitości

i powodzenia w tym świecie oraz zapewnienia stabilności i nienaruszalności w zaświatach” (s. 107).

W tym szczegółowym wyliczeniu magicznych wcieleń kobiecych wyróżniona została dwuznaczna postać Jagny Borynowej z Pacześciów, z powieści Reymonta, jako osobowość liminalna, tzn. nawiązująca kontakt z transcendentą. Z jednej strony wzbudza ona potępienie, zgorznienie i litość społeczności wiejskiej, z drugiej zaś zrozumienie i podziw, gdyż żyła blisko natury i w zgodzie z jej rytmem.

W kolejnej części swojego studium Beata Wałęciuk-Dejneka zajmuje się postaciami kobiecymi należącymi do świata nierzeczywistego i fantastycznego, w który powszechnie wierzono. Nazywano je najczęściej rusałkami, ale też boginkami wodnymi, bogunkami, topielicami, wodnicami, nimfami, majkami, wiłami czy dziwożonami, ponieważ reprezentowały ciemną stronę bytu. Pozaziemski charakter nadawał im odpowiedni wygląd, m.in. młody wiek, nagłość, przy niewinnym usposobieniu, czarujące oczy, długie i zielone włosy, wabiące lubczykiem wianki. Rusałki działały przede wszystkim na szkodę ludzi: zwabiały urodą, śpiewem i tajemniczością, a potem uśmiercały.

Ludowe wyobrażenia konstruujące słowiański folklor zostały docenione przez literaturę romantyczną, a jej twórcy zachwycili się jego naturocentrycznym charakterem. Romantyzm sprzyjał powstawaniu utworów z pogranicza świata i zaświatów. Inspirującym materiałem literackim stała się w tej epoce demonologia kobieca. Jak pisze autorka książki: „znaczące stało się projektowanie bytów nadprzyrodzonych, m.in. demonicznych femin z niezemskimi ciałami” (s. 207). W poetyckim kreowaniu ludowych fantazji wyróżniał się Józef Bohdan Zaleski (*Rusałki, Lubor*), który starał się udowodnić bezradność człowieka wobec pozaziemskiej mocy niewiasty. Ukraińskim folklorem zachwycał się w utworze *Rusałka* mniej znany twórca romantyczny, August Bielowski, tworząc z tytułowej postaci obraz *femme fatale* i paradygmat demonicznej kobiety. W tradycyjnej kulturze Słowian bardzo bliskie wizualizacjom rusałek były wierzenia w syreny. Stały się one także bohaterkami romantycznych utworów. Autorka, omawiając kulturowy obraz syren funkcjonujący w światowym uniwersum, pokazuje wyzyskanie motywu syreny-ryby w balladowej twórczości Adama Mickiewicza (*Rybka*). Przedstawia także interpretację inspirowanych folklorem ballad Alesandra Dunin Borkowskiego (*Królowa toni*) oraz Jana Barszczewskiego (*Rybak*). Oparte na ludowych przekazach deskrypcje syren, przez romantyków zostają wzbogacone ich twórczą inwencją, przede wszystkim upowszechniają ponadludzką potęgę tych kobiecych istot. Jak pisze Beata Wałęciuk-Dejneka: „Syreny epatują swą władczością, uosabiają niezależną, dziką kobiecość, chcą przejąć całkowitą kontrolę nad uwiedzionym mężczyzną. Jawią się jako *femme fatale*, wszechpotężne niszczące feminy o transcendentnych i tajemniczych mocach, płynących z zaświatów i natury” (s. 223).

Echa ludowości odnaleźć można także u twórców młodopolskich: Bronisławy Ostrowskiej czy Kazimierzy Zawistowskiej. Modernistyczną wersję rusalki pokazuje utwór Kazimierza Przerwy Tetmajera pt. *Rusalki*. Złowrogie i niebezpieczne, pomimo prezentowanej radości i zabawy, wpisują się w młodopolską metafizyczną symbolikę.

W książce pojawia się także trzecia kategoria złowrogich, nieziemskich niewiast. Są to odrażające i szpetne, o nienaturalnych, pozaludzkich kształtach i wyglądzie, z zachowania przypominające zwierzęta i bestie, dziwożony. Autorka wyjaśnia etymologię tego określenia, zwracając uwagę, że wiara w „dzikie kobiety” w słowiańskim folklorze występowała głównie w legendach tworzonych na terenach górskich, na Podhalu i w Karpatach oraz w rejonach Górnego Śląska. Owe „dziwobaby” pojawiały się w ludowej wyobraźni, przeważnie w dekoracji ciemnej nocy, wówczas gdy został naruszony tradycyjny kodeks moralny. Pilnowały przestrzegania tradycyjnego, a więc patriarchalnego porządku, w którym kobieta była całkowicie uległa i podporządkowana mężczyźnie, i wymierzały sprawiedliwość niewiernym oraz nieposłusznym żonom i kochankom. Ponadto napadały na ludzi, porywały młode panny, zamieniały dzieci.

Demoniczność dziwożony potęgował jej monstualny wizerunek, istoty karłowatej, wychudzonej, o niekształtnej, bezzębnej twarzy, skołtunionych włosach. Tę potworną brzydotę dopełniał sposób zachowania, np. nadludzki apetyt. Choć na ogół dziwożony łączone były ze szkodliwością działań, to jednak przyciągały swoją odmiennością i magiczną mocą, przed którą jednak można było się obronić, używając np. dzwonka, noża lub czerwonej czapeczki.

Zaprezentowane wizerunki kobiet należących do sfery transgresyjnej i liminalnej służą uwiarygodnieniu naczelnej tezy studium Beaty Walęciuk-Dejneki. Dowodzi ona bowiem, że kobieta, w różnych kulturach, także w folklorze słowiańskim, była istotą dychotomiczną, posiadającą ambiwalentne moce, ujawniane w razie potrzeby. Podkreślana w różnych podaniach inność, w gruncie rzeczy zasługiwała na uznanie, a funkcjonalność posiadanych przez demoniczne feminy mocy pozwalała na stabilność i bezpieczeństwo egzystencji.

Niezwykłe wartościowa monografia *Ludowy obraz kobiet* pokazuje, w jaki sposób literacki przekaz może służyć badaniom nad folklorem, tradycją i obyczajem poprzednich epok. Jest także istotnym głosem na temat ważnej roli kobiet w codziennym życiu zarówno w wymiarze materialnym, jak i duchowym.

Joanna Chłosta-Zielonka